

SYGNAŁ

OSTATNA
NR
85

WYDAWNICTWO MYŚLI NIEMINTERNOWANEJ • KRAKÓW • MAJ

1988

Cena 40zł

Jesteśmy osaczeni. Trzeba być tęgłodytą albo degeneratem, aby przypuszczać, że wszystko się ułoży - wróg pokocha, przebaczy i zapomni, poprawi się pod wpływem wewnętrznego imperatywu, ulegnie głosowi sumienia, przeprosi i - wycofa się, by zdechnąć w spokoju.

Jesteśmy osaczeni. Nie ma takiego miejsca na ziemi, gdzie mogliby odetchnąć pełną pierśią ci, którzy odważyli się splunąć w pysk smoka. Będą nekani, tropieni, torturowani, przesłuchiwanie, reedukowani, internowani, sądzeni, oskarżani, wyszydzani, znieważani, skazywani, mordowani - zaletnie od fantazji smoczycosynów, albo aktualnych rozkazów.

Jesteśmy osaczeni. W gospodarce i w nauce, w wychowaniu dzieci i w budżetach rodzinnych, w programie telewizyjnym i na ulicy - wszędzie możesz dostrzec krople smoczego jadu, zatrującego ziemię, wodę, powietrze, chleb, mleko, myśli i słowa.

Jesteśmy osaczeni. To powinno dać nam siłę do walki. To musi dać nam siłę, by zwyciężyć. Innego wyjścia nie ma.



LIST OTWARTY

DO
PRZEWODNICZĄCEGO RADY PAŃSTWA PRL
I SEKRETARZA KC PZPR
GENERAŁA ARMII WOJCIECHA JARUZELSKIEGO

W wyniku tragicznej katastrofy nuklearnej, której rozmiary i okoliczności pozostają nieznane, Związek Radziecki stał się źródłem zagrożenia znacznej części Europy, w tym przede wszystkim naszego kraju, skutkami opadów radioaktywnego pyłu.

Zagrożenie dla życia i zdrowia mieszkańców Polski wystąpiło bezpośrednio po katastrofie, o której społeczeństwo zostało poinformowane z kilkudniowym opóźnieniem - praktycznie przez biorąc dopiero wówczas, gdy śmiertelny obłok rozpoczął drogę powrotną zmiad Skandynawii - to znaczy już po skataniu naszego terytorium.

Podczas gdy na miasta i wsie polskie opadał pył radioaktywny niosąc oichą śmierć w nieznanych na razie rozmiarach, w publicznych środkach masowego komunikowania trwała pogodna kampania przygotowująca nas trój pierwszomajowy - nie przzerwana nawet wówczas, gdy przerażająca sytuacja ludności stała się powszechnie znana, głównie z serwisów zagranicznych ośrodków informacji, skrupulatnie zgłaszanych na naszym terytorium.

Mimo zagrożenia ojczyzny nie odbyło się posiedzenie Rady Państwa ani Komitetu Obrony Kraju - zaś Biuro Polityczne obradowało głównie nad "ogólnokrajowymi przygotowaniem do święta klasy robotniczej"... - przynajmniej w świetle komunikatu Polskiej Agencji Prasowej. Ani Sejm, ani Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego nie wykazały zainteresowania śmiertelnym niebezpieczeństwem, grożącym obywatelom Polski.

Uważam, iż postępowanie w podobnych okolicznościach - stanowiących zagrożenie nieporównywalnie większe, niż wewnętrzne napięcia sprzed 13 grudnia 1981 r. - zgodnie z interesami Związku Radzieckiego, lecz wbrew interesom narodu polskiego, jest zbrodnią stanu.

Twierdząc, że Rada Państwa, Biuro Polityczne i Komitet Obrony Kraju popełnili czyn zbrodniczy przez zaniechanie natychmiastowych działań w skali masowej na rzecz ocalenia życia i zdrowia ludności zamieszkującej zagrożone terytorium, a także przez /podyktowane zapewne sojusznictwem lojalnością/ ukrywanie znanych niewątpliwie sobie faktów aż do momentu, gdy przestało to być możliwe - i gdy stało się zbędne.

Jako formalny zwierzchnik naczelných organów państwowych, leader rządzącej organizacji politycznej i naczelny wódz sił zbrojnych PRL ponosi Pan osobistą odpowiedzialność za tragiczne skutki, jakie owa zbrodnia lojalność przyniesie Polsce i Polakom.

Domagam się publicznej odpowiedzi na niniejsze zarzuty, które w moim przekonaniu wysunąć powinien niezwłocznie wobec Pana Trybunał Stanu - ewentualna dymisja Pana nie będzie dla mnie wystarczającą odpowiedzią.

Jednocześnie oświadczam, że w przypadku zastosowania w tej sprawie techniki mistyfikacyjnych Jerzego Urbana lub środków przymusu Czesława Kiszczaka będę się uważał za zwolnionego z wszelkich obowiązków, jakie obywatelom Pańskiego kraju przypisuje tzw. konstytucja PRL, uznając, iż nie jest to już ani mój kraj, ani moja konstytucja.

ezop

Nauka w Polsce

Niedofinansowanie nauki w Polsce jest stanem chronicznym w dziejach czterdziestolecia, a klęska zarysowała się w latach 70-tych, gdy masowo tworzone nowe uczelnie oraz instytucje resortowe i OBR. Nakłady na naukę w PRL są najniższe w całym obozie socrealizmu. W 1975 r. wynosiły one 2,3 % dochodu narodowego, w 79 - 2,2 %, by spaść w 1980 do 1,44 % i 0,97 % w 1984 r. Dla porównania w 1975 r. w Bułgarii nakłady te wynosiły 2,4 % dochodu narodowego, na Węgrzech - 3,5 %, w ZSRR - 4,8 %. W krajach rozwiniętych rozwój nauki finansowany jest w wysokości średnio 6 - 8 % dochodu narodowego, nie licząc fundacji prywatnych, stanowych itp. W liczbach porównywalnych w Polsce na jednego mieszkańca stanowią te nakłady około 25 - 28 dolarów, podczas gdy w Bułgarii 75-80, w CSRS 150 - 160, w NRD 170 - 180, w ZSRR 140 - 150, w państwach zachodnich od 250 do 600 dolarów.

Finansowanie nauki w PRL jest przedmiotowe, co umożliwia przeznaczanie znacznych sum /ok. 60 %/ na utrzymanie jednostek, a nie na merytoryczne badania. Dlatego też na badania podstawowe przypada zaledwie 14 % nakładów /optimum: 30 - 40 %/, a część /i to znaczna/ funduszy wręcz nie jest wykorzystywana /w 1984 r. ok. 30 %/. W szkolnictwie wyższym i PAN około 65 - 80 % wydatków na naukę pochłaniają wydatki osobowe. Brak zupełnie tzw. finansowania podmiotowego, tzn. na tzw. badania czyste, zakupy aparatury, inwestycje, literaturę, komputery itp. Środki uzyskiwane z budżetu ledwie wystarczają na przetrwanie instytucji.

Potwierdzamy wpłaty i dziękujemy:

CHŁOPI - 500 0000 - 1800 Hodowcy - papier Czerwoowi za 50 dziękuję

NR - 60 4 1 1987 20 4

Jasne jest także, że w tej sytuacji warunki płacowe pracowników nauki ulegają także systematycznemu pogarszaniu. W dziale "nauka" średnie płace zmniejszyły się najbardziej w porównaniu z innymi działami gospodarki, bo średnio, w latach 1978 - 82, 0,37 % /w tym dla profesorów i docentów o prawie 60 %/. Pewna poprawa zarysowała się w latach 1982 - 84, gdy płace nominalne pracowników nauki wzrosły o 66 %, ale przyrost płac realnych wyniósł tylko 17 %. Wg danych Z. Kaczmarska dopiero w 1984 r. wynagrodzenia w dziale "nauka i technika" przekroczyły o 1,5 % poziom średniej płacy krajowej. Nic zatem dziwnego, że obserwuje się szybko postępującą pauperyzację pracowników nauki, wśród których rodzą się objawy zniechęcenia i pasywności oraz poczucie niepewności bytu w świetle ostatnio obowiązujących aktów prawnych. Polityka naukowa, płacowa i kadrowa w PRL zawsze kształtowała się bowiem pod wpływem aktualnych programów politycznych władz. "Przykrećcanie śrubby" odbywa się zawsze w sferze stymulowania płacami i wielkością nakładów oraz presją weryfikacji i ocen przeprowadzanych w pełnym majestacie koniunkturalnie zmienianych ustaw. Nic zatem dziwnego, że w takiej sytuacji obserwuje się stagnację lub wręcz spadek ilości zatrudnionych pracowników, zmniejszanie aktywności zawodowej.

PRZEGLĄD PRASY

"Rząd Polski na emigracji jest kontynuacją prawną i faktyczną rządu Polski Niepodległej, który opuścił Polskę w 1939 r. Prowadził działalność jako rząd aliancki - pierwszy z rządów alianckich w czasie wojny kierował wysiłkiem zbrojnym Polski, zarówno wojsk polskich na Zachodzie, jak i Armii Krajowej. Mocarstwa zachodnie cofnęły mu uznanie w lipcu 1945, wówczas kiedy ambasadorzy trzech obcych mocarstw wyznaczili dla Polski w Moskwie rząd - zgodnie z życzeniami Stalina. Obecna administracja w Polsce, czyli rząd PRL, nie pochodzi z woli narodu. Pochodzi z nominacji przedstawicieli trzech obcych mocarstw, mianowicie: Mołotowa - ministra spraw zagranicznych Sowietów, Harrimana - ambasadora amerykańskiego i Kerr'a - ambasadora brytyjskiego. Ten narzucony Polsce rząd, oparty o siłę sowieckiej armii okupacyjnej, nigdy nie poddał się w Polsce wolnym wyborom. I dlatego uważamy, że nie jest on prawowitym rządem państwa polskiego i do czasu powstania możliwości powołania rządu polskiego opartego o wolę narodu wyrażoną w wolnych wyborach - rząd polski na emigracji jest i będzie jedynym konstytucyjnym, prawnym rządem państwa polskiego". Cytat ten pochodzi z rozmowy z Kazimierzem Sabbatem - Premierem Rządu Polskiego na emigracji, zamieszczonej w nr 11 "Bez dekretu". W rozmowie

tej Premier mówi m.in. o działalności rządu w Londynie, stosunkowi do niego rządów państw zachodnich i emigracji z bloku wschodniego, ocenia "Solidarność" i po-solidarnościową emigrację.

W tym samym numerze red. Jerzy Surdykowski w dokonanej w przededniu XXVII Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego analizie "Historia patrzy na Gorbaczowa" zastanawia się, jaką drogą potoczy się historia tego imperium. Czy Gorbaczow potrafi tchnąć nowe życie w murzące imperium i choćby wzorem chińskim przyjmie kurs w kierunku wolnego rynku, swobody dla ludzkiej inicjatywy w przemyśle i rolnictwie. Czy też wybierze wariant pseudoreformy z armią kontrolerów-darmozjadów, wariant zachowawczy - "...powolny upadek, który może trwać dziesięciolecia i pokolenia, ale odbywać się będzie z nieuchronnością dziejów miażdżących wszystkie organizmy niezdolne do zmian".

Dwutygodnik "Solidarność Walcząca" nr 1/120 /12-16, 01, 86/ w szóstą rocznicę najazdu i krwawej okupacji Afganistanu zamieścił artykuł Kornela Morawieckiego "Zła walka zwyciężają". Oto jego zakończenie: "...Świat nie widzi tego, co dzieje się w Afganistanie, nie ma tam reporterów amerykańskiej telewizji. Rządy państw demokratycznych udzielają jedynie humanitarnej pomocy milionom uchodźców i to pomocy niewspółmiernej do potrzeb. Dopiero ostatnio otwierają się pew-

ne perspektywy oficjalnych dostaw broni dla partyzantów od rządu Stanów Zjednoczonych. Ale również ostatnio, po objęciu władzy przez Gorbaczowa, wzmożił się bezwzględny nacisk sowiecki. Nielicznym korespondentem zachodnim afgańscy bojownicy mówią: "cały naród gnie, świat powinien o tym wiedzieć" i dodają: "nie potrzebujemy waszej odzieży, lekarstw, żywności, dajcie nam ciężką broń i amunicję". Symbolicznym, ale jakże cennym wsparciem byłyby dla afgańskiego narodu oddziały ochotników z wolnego świata. Czy będzie to możliwe? Czy w afgańskie góry uda się kiedyś polski legion ochotników sformowany z tak licznej najnowszej emigracji polskiej? A może wreszcie Sowieci opamiętają się, może ustąpią? Najwyższy czas. Afgańczycy zio walką zwyciężają. Ja, ty, cały świat powinien im pomóc".

Cały nr 1 /52/ /31.01.86/ "13"-ki, która ukazała się w zwiększonej objętości, zajmuje analiza Aleksandra Bolesławskiego "Pięć lat Solidarności - cz. II - grudzień 1981 - jesień 1985". Omówienie przemysła autora, który, jak sam pisze, był członkiem struktur związkowych i działał w MKS-Kraków do czasu, gdy przestał akceptować i rozumieć politykę TKK, jest niemożliwe do przedstawienia w tak krótkim przeglądzie. Ograniczmy się tylko do charakterystycznego fragmentu:

"TKK kierowała, kieruje i będzie kierować niewielkim, ale ważnym wycinkiem polskiej rzeczywistości. Jej członkowie mają swoje wizje Polski. Zarówno teoria, jak i praktyka nie napawają optymizmem, nie rokoją najlepszej przyszłości ani przed, ani po wielkiej zmianie, gdyby taka miała nastąpić. Zwolennicy jedności Narodu wiele mówią

o szkodliwości budowy partii politycznych i powstawania niezależnych pism, grup itd. Szkoda, że nie widzą, że jedna partia już istniejąca, używa firmy TKK NSZZ "Solidarność" w sposób, który coraz bardziej utrudnia identyfikowanie się ze związkami ludziom o przekonaniach innych niż lewicowe, a w dodatku prowadzi nie najszczęśliwszą politykę. Gdy do przemyśleń, na dnie prawicowej duszy pojawia się tęsknota za normalnym socjalistą, który przyzna się, że nim jest, poniecha udawania swego nieistnienia, nie będzie dowodził, że podział na prawicę i lewicę nie ma sensu, a swoje poglądy będzie głosił i wolał w czyn na własną odpowiedzialność i w swoim imieniu".

Na koniec jak zwykle coś o "zaprzyjaźnionych krajach", tym razem za "Tygodnikiem CDN - Głosem Wolnego Robotnika" nr 139 /11.01.86/ przepisujemy: "Miłość ustawowa": "W Bułgarii wprowadzono ustawę o młodziuży. Panująca rodzina Żirkowów uważa, że młodzi do lat 18 nie mogą przebywać w miejscach publicznych, tj. w kawiarniach, dyskotekach, restauracjach, kinach i teatrach po godzinie 21, chyba że towarzyszy im któraś z rodziców. W szkole obowiązuje jednolity mundur, bez ozdób i przeróbek. Włosy mają być przycięte krótko, nad uszami dla chłopców /dziewczęta z kosą?/. I co najważniejsze - wszelkie stosunki seksualne bez miłości są przez prawo zakazane. Odpowiedzi na pytanie, kto ma stwierdzać prawdziwość uczucia, na razie nie ma, ale z pewnością będzie to wzięczone zadanie dla kolektywu organizacji młodzieżowej lub dzielnicowego.

donosy

W więzieniach PRL przebywa 76 tys. osób. Stawka żywieniowa dla więźnia niepracującego wynosi 70 zł dziennie /smaczno!/, dla pracującego natomiast - "aż" 90 zł. Gratulujemy skutecznych metod resocjalizacyjnych!

Szczególnie zagrożonymi ekologicznie obszarami w kraju są: górnośląski, rybnicki, krakowski, legnicko-głogowski i gdański. W woj. katowickim 15% użytków nie nadaje się pod uprawę w ogóle, a na 30% można uprawiać tylko pewne rośliny.

Pik Kwiatkowski w "Polityce" stwierdził, że ludzi "mających rebelianckie projekty zmian ustroju" jest w Polsce tylko 5%/tak wynika z badań OBOP/. No cóż, i czarne może być białym - wszystko jest kwestią optyki i oczekiwań.

KRÓTKA SŁUŻBA PRAWDZIWEJ KSIĄŻKI DO HISTORII

Historia dla klasy VIII pt. "Polska i świat naszego wieku" pióra Andrzeja Łepka Szczęśniaka, wydana przez Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1984 w ilości 650 tys. egzemplarzy obejmuje okres od 1919 do 1979 roku. A zatem od Traktatu Wersalskiego do I wizyty Ojca św. Jana Pawła II w Polsce i Strajków Gdańskich oraz IX Zjazdu PZPR.

Autor w sposób może zbyt szczegółowy dla ucznia szkoły podstawowej, ale bardzo rzetelny, stara się przedstawić omawiany okres historii Polski i świata.

Po raz pierwszy może w PRL może dowiedzieć się o pakcie Ribbentrop - Mołotow /str. 162/, zaatakowaniu Polski przez Armię Czerwoną 17 września 1939 r. /str. 175/, o słynnej wypowiedzi Mołotowa z 31.X.39. "przynajmniej państwo polskie do 'pokracznego bękartu traktatu wersalskiego' /str. 184/, o ciężkim losie ludności na ziemiach za Bugiem i Sanem, o nadużyciach NKWD oraz o wywożeniu Polaków z kresów wschodnich do łagrow na Syberię i do Kazachstanu /str. 213 i nast./.

Autor prowokuje ucznia - czytelnika książki - do wyrobienia sobie własnego poglądu na sprawę mordu katyńskiego, cytując oświadczenia niemieckie i radzieckie wyjaśniające okoliczności masowej zagłady polskich oficerów /str. 228/. Podobnie przytacza przeciwstawne argumenty, oceniające przyczyny wybuchu i przebieg Powstania Warszawskiego i zaleca: "przeczytaj uważnie rozbieżne opinie i dokonaj własnej oceny".

Szczęśniak stara się względnie obiektywnie przedstawić historię PRL. Nie pomija tajonych dotąd informacji o prześladowaniach żołnierzy AK, fałszowanych procesach, wypadkach poznańskich, niepowodzeniach planów kolektywizacji wsi, rozruchach lat 1968, 1970 i 1976. Posługując się cytacjami z dyskusji na VIII Plenum KC PZPR w lutym 1971 r. autor mówi, iż przyczyną sążnisz na Wybrzeżu były błędy kierownictwa partii, brak rezonansu rzeczywistych nastrojów politycznych nazwany ślepotą polityczną, a także brak więzi z masami.

O przestępstwach gospodarczych ludzi zajmujących wysokie stanowiska w latach siedemdziesiątych i wystąpieniach robotniczych w Ursusie i Radomiu dowiadujemy się na str. 377, a dalej o powstaniu KOR-u i ROPCIO oraz strajkach w sierpniu 1980 r. Zamiast ocenić IX Zjazd PZPR autor w całości przytacza "Odezwę do Narodu Polskiego". Czytając ją w chwili obecnej każdy ósmioklasista widzi, że niewiele pięknych haseł zostało wcielonych w życie.

W ubiegłym roku szkolnym po jednorocznym wykorzystaniu książki duża część nakładu poszła na przemiał i obecnie tylko nieliczne odważniejsze szkoły wykorzystują ten podręcznik.

Należałoby zapobiegać niszczeniu tak cennej pozycji, na którą powołuje się nawet "Tygodnik Powszechny" w n-rze 5 z 86 r., choćby płacąc umowną karę za zgubienie i zachowywać w domach jako źródło prawdziwej informacji.

Należy podkreślić, że znaleźli się ludzie mądrzy i na tyle odważni, iż nie zaprotestowali wydaniu książki w latach 83-84. Natomiast trzeba ubolewać, że obecnie uważa się ją za "groźną dla systemu". Okazuje się, że "prawda w oczy kole".

donosy

Średnio druk książki trwa w Polsce 2 lata. Wobec pozyceji 4 autorów: Wasiliewskiego, Rakowskię, Urbana i Jaskierni zastosowano tryb przyspieszony: 4 miesiące /od złożenia do ukazania się w księgarniach/.

Nowy prezes Naczelnej Rady Adwokackiej dr K. Łojewski wyjaśnił, na czym polega - jego zdaniem - istota samorządności adwokatury: "samorząd adwokacki jest przedłużeniem władzy państwowej w zakresie naszych spraw".

Po wodzie destylowanej /w latach 70-tych/ przyszedł kolej na papier toaletowy. Podobno myśli się o imporcie tego produktu z Chin, gdyż problem jest dla gospodarki polskiej nie do rozwiązania. Chyba żeby wiechciem?...

OD REDAKCJI

Dziękujemy - kolejnym zespołom redakcyjnym, maszynistkom, drukarzom i kolporterom za cztery lata działania dla "Sygnału"

Dziękujemy czytelnikom, dla których pracowaliśmy.

Numer pierwszy, w formie maszynopisu pracowicie przepisywanego przez kilka par rąk ukazał się w styczniu 1982, w wyniku reakcji inicjatora na zgrzebienie nas stanem wojennym. Ostatni, osiemdziesiąty piąty wychodził po 52 miesiącach w kwietniu 1986.

Forma zewnętrzna, graficzna i edytorska oraz nakład, dzięki Wydawnictwu Myśli Nieinternowanych poziomem znacznie odbiega od pierwszych 30-tu numerów wydawanych wprost chałupnio - za to dziękujemy Wydawnictwu.

Z czytelnikami mamy nadzieję spotykać się na łamach innych periodyków, czego życzymy sobie i im.

- w imieniu "kilku par rąk".

OD WYDAWCY

Dziękujemy Wam za życzliwe zainteresowanie towarzyszące 85 numerom "Sygnału", dziękujemy za zrozumiałość dla niedoakończoności warsztatu dziennikarskiego i braków technicznych pojawiających się w kolejnych wydaniach.

Postępujące zmiany w świadomości i oczekiwaniach społeczeństwa nakładają na nas obowiązek modyfikacji planów wydawniczych. Forma i treść "Sygnału" właściwe dla okresu spontanicznych reakcji pierwszych lat wojny są mniej odpowiednie dla nadchodzącego okresu walki politycznej.

Miejsce "Sygnału" zajmie "Krakowski Czas" - w zamierzeniu gazeta popularna - polecamy.

Ponadto podejmujemy próbę wydania pisma politycznego. Już krótko na rynku ukaże się pierwszy numer kwartalnika "Alternatywy".

Dziękujemy redakcji, drukarzom kolporterom i wszystkim współpracownikom, dzięki którym przez cztery lata "Sygnał" mógł regularnie docierać do rąk czytelnika.

już wkrótce...

Alternatywy

... wkrótce...

Polityczne

Kraków

1986

... wkrótce...

KRAKOWSKI CZAS

ZE STAREGO D NOWEGO PORTFELA

KRAKÓW NUMER 1 KOLEJNE

PO CZYM SIĘ WĄTA

PYTANIA

... wkrótce...

JUŻ WKRÓTCE

STACJA

na tej stacji
zostawiłem wiele godzin życia
mróz deszcz upał
setki ekspresów przepędził
jeźdźców dalekich szlaków
drżała ziemia
czekałem czekam będę czekał
przyspieszony opóźniony
zmęczone twarze
zmęczone oczy
zmęczone usta
nocna zmiana dziennea zmiana
biegną lata jak godziny
minuty jak wieki
sekundy długą się jak
pierwszomajowe akademie

SYGNAŁ 85 str. 7

ktos pracowicie zamalował napisy
pamiętam je vox populi vox dei
precz z komunizmem
Moskwa gównu ma do Polaki
ze ścian krzyczą zagipsowanymi
ustami

w śmiertelnej koszuli
z reglamentowanej emulsji
ale wypelzają spod farby
są w nas
na tej stacji przystanku
który mógłby nazywać się
niepodległość
a jest jednym z tyiący
czekam
pociąg znów się spóźnia

2 I 1982 KRYSZ

odgłosy

Prasa CSRS wznawia ostre ataki na Kościół katolicki; sporo uwagi poświęca przy tym kościołowi w Polsce. Tygodnik "Tworba" atakuje Klerykalizm katolicki; "mówienie o nim całej prawdy, demaskowanie jego dążeń jest jednym z podstawowych zadań propagandowych KPCZ".

/.../ Klerykałowie nie potrafili wyciągnąć żadnych praktycznych wniosków z lekcji historii, wciąż liczą na restaurację kapitalizmu. Stąd wziął się ich udział w "ciemnej grze najbardziej reakcyjnych kręgów" - w kontrrewolucyjnych wydarzeniach na Węgrzech, w CSRS i w Polsce. Obecnie realizowana jest koncepcja "Europy chrześcijańskiej". Z główną inicjatywą wystąpił tu Kościół katolicki, ale przyłączyli się doń i protestanci. Wizja "zjednoczonej Europy" może być dla wielu pociągająca.

/.../ Antykomunizmowi służą prowadzone przez kościoły duszpasterstwo; miejscem, z którego padają słowa zawierające treści polityczne, są ambony. Stąd przecież przypuszczono kiedyś szturm na nacjonalizację. Przykładem najświeższym jest wykorzystywanie ambon w Polsce dla zachowania i umocnienia drobnej produkcji w rolnictwie. Do spełnienia roli politycznej wykorzystuje się również pielgrzymki i obrządku religijne. Służyły one m.in. do oficjalnego poparcia kontrrewolucyjnej działalności tzw. "Solidarności" w Polsce, nawet podczas wizyty Papieża.

"Klerykalizm: aspiracje i wyniki" - takim tytułem opatruje bratysławskie "Nove slovo" obszernie omówienie Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej w warszawskich kościołach. Impreza ta była - zdaniem tygodnika - przykładem, w jaki sposób polski Kościół katolicki, przy pomocy politycznych sił wrogich socjalizmowi, usiłuje wpłynąć na postawy prostych, wierzących ludzi. Cały ten festiwal był przesąknięty duchem katolickiej nietolerancji; świadocy również, iż pod pojęciem "chrześcijańskiej kultury" z pewnością niektóre koła duchowne i świeckie w Polsce rozumieją nie kulturę inspirowaną religijnymi treściami i tradycją, lecz wszystko to, co z nich wypływa, a co może być skierowane przeciw socjalizmowi.

/NAI/

KŁOPOTY Z ROPĄ

"Socjalistyczna Industria" podała, że do wykonania planu wydobycia ropy w ZSRR zabrakło w 1985 r. 31 mln ton. Styczeńowy plan wydobycia ropy naftowej w ZSRR znów nie został wykonany - zabrakło 1,2 mln ton, co stanowi 2,4 % planu.

/NAI/

SZEF KGB na XXVII Zjeździe KPZR wezwał społeczeństwo radzieckie do walki z wideo kasetami. Przełamanie monopolu telewizji grozi podziałem państwa, więc towarzysze pisze donosy na sąsiadów!

KOMENTARZE

SYGNAŁ 85 str. 8

S T E F A N A
BRATKOWSKIEGO

WYCHODZIMY Z KRYZYSU

Tak, wychodzimy: wszystkie symptomy na to wskazują. Kryzys jest poza nami: wychodzimy w stadium rozpadu. Chciałoby się jakoś potrząsnąć ludźmi tej warstwy panującej - nie samej ekipy Jaruzelskiego, całej warstwy. Ludzie, dostrzeżcie to wreszcie, przecież to i u Was! Poczytajcie raport "S" i własne poufne materiały, własne gazety, opracowania waszej Akademii Nauk Społecznych, posłuchajcie nawet tego Messnera, zobaczcie co się dzieje w fabrykach - oficjalnie już podaje się 60% zużycia parku maszynowego, zażrzyjcie do portów: ładuje się niemal wyłącznie węgiel, siarkę i tarcicę, a PLO bliskie są bankructwa. W kopalniach kończy się zajęty sprzęt i maszyny, brakuje ludzi do pracy. Znow wreszta ginie ich więcej, a kaleki i rannych liśy się znowu na tysiące. W tej sytuacji kopie się nowe zagłębienie z perspektywą miliardowych corocznie deficytów. Miliony ton na haldach: brakuje wagonów, żeby je rozwieźć. Hutnictwo kosztuje coraz więcej, ale za to rozbudowuje się, w kierunku przeciwnym do światowego postępu. "Rozwój do tyłu" - pojęcie nietłumaczalne na obce języki. Wokół aresztu każdego z was i nas dzieją się rzeczy przerażające. 17 października popieszały "Sudety" stał 3 godziny przed Błoniem, bo obsługi stacji zablakowała wszystkie linie. I to już na kolei bywa normalne. Policja biega za politycznymi oponentami, wojsko kontroluje administrację, a szefów bezczelnie okradająca poczta i koleje przez 3 lata nie zwróciła na siebie niczyjej uwagi i wpadła dopiero przypadkiem. W centrum stolicy, rozkopawszy główną arterię miasta roboty prowadzi się dla pozorów, że coś się dzieje: bywają dni, że na całym 1,5 km odcinku pracuje jedna koparka. W moim własnym domu postawionym 17 lat temu trzeci raz wymienia się rury, a za parę lat /już nam zapowiedziano/ wymieni się je po raz 4. I tak po całym mieście, po całym kraju. Marnuje się miliony godzin pracy fachowców, tysiące godzin produkcji hut, tysiące ton stali. S y s t e m . Straszny pan wiceminister Pożoga sugeruje złowrogo a mawianie, że badania nastrojów społecznych to praca dla obcego wywiadu. A poprzedni raz Panie Ministrze, jak zwykły człowiek do kolejek, pod zamknięte sklepy, do szpitali, do przychodni lekarskich, w których brakuje nie tylko leków, igieł i strzykawek, ale czasem nawet ligniny i przylepców, posilchalbys, zobaczył jak ludzie spluwają nie śliną a kwasem solnym. Ludzie są zmęczeni - to prawda. Ale nie polityką. Jesteśmy zmęczeni udręką dnia codziennego. To prawda, że w najbardziej zaniedbanych regionach kraju mieszkają przede wszystkim robotnicy, a nie rząd, jednakże warstwa panująca nie żyje gdzie indziej.

Wykręty na konferencji prasowej nie odsuną smad Polski "kwaśnych deszczy" i nie usuną hormonów i antybiotyków z pożywienia. Dzieci warstwy panującej na Śląsku, w Krakowie czy Warszawie też chorują epidemicznie na gardło i nozdrza - nie ma w Polsce odrębnego powietrza dla "lepszych dzieci". A nie w raporcie "S", lecz w dokumentach warstwy panującej czytałem, że 25 tys. mieszkańców Polic należałoby zaraz ewakuować - czytałem to w materiałach podpisanych przez ludzi tej władzy. Zaburzenia hormonalne /te opóźnione menstruacje i bezpłodność/ dotyczą dziewczynki także z waszych domów, nie tylko nasze dzieci. A za 20 lat, jak tak dalek pójdzie, nie będzie w Polsce lasów. W Polsce waszych dzieci, nie tylko naszych. Po prostu nie będzie lasów. I rolnictwa też. Nie będzie na czym. Tego trójwymiarowego panoramicznego filmu o stopniowym rozkładzie cywilizacji nie łagodzą już piosenki Pietrzaka. Więc może wreszcie - panie i panowie z warstwy panującej - porozmawiajcie między sobą, nie z nami, o swoim instynkcie państwowym, o gospodarskich obowiązkach. Bo folwark się rozpada. I to żadna pociecha, że w Bułgarii nie ma już światła wieczorem, a w Rumunii zmilitaryzowano elektronię

i brakuje nawet zeszytów. To raczej dodatkowe ostrzeżenie. Zebyście się obudzili zanim zostaniecie z przywilejami w postaci dodatkowych przydziałów świec i zagwarantowanych miejsc w tramwajach i autobusach typu "nur für Deutsche".

W informacji rzecznika prasowego Komitetu Organizacyjnego Fundacji Rolniczej, Sławomira Siwka zamieszczonej w Przeglądzie Katolickim zaznaczono ingerencję cenzury z powołaniem się na Ustawę o kontroli publikacji i widowisk art. 2 2 par. 6. W punkcie tym ustawa zabrania "nawoływania do popełnienia przestępstwa lub też jego pochwalania". A oto tekst zakwestionowany przez cenzurę:

"8 lutego przedstawiciele Fundacji Rolniczej spotkali się z P. Lechem Wałęsą i omówili sprawę niewykorzystywania w ciągu przeszło 2 lat kwoty około 200 tys. \$ pochodzącej z przyznanej mu Nagrody Nobla. Komitet organizacyjny czuł się w obowiązku zwolnić Lecha Wałęsę z moralnego zobowiązania, które podjął deklarując przekazanie nagrody na rzecz Fundacji. W ten sposób umożliwiono przeznaczenie tych pieniędzy na inny cel społeczny".

Kto może tu wytłumaczyć związek logiczny?

GAZETA DZWIEKOWA NR 11

Z pamiętnika byłego Europejczyka

Biedna, nieszczęsna władza ludowa kontynuuje trening przed kolejnym spektaklem - jak podkreślali i podkreślają jej przedstawiciele na rozmaitych zjazdach i kongresach, obficie latoś organizowanych. Dziesiąty Zjazd będzie wydarzeniem epokowym, podsumuje bowiem wyniki dyskusji literatów, intelektualistów w obronie pokojowej przysiężności, patriotów dążących do odrodzenia narodowego i uczestników spotkań z Albinem Siwakiem, który gawędzi o moralności /sojalistycznej, rzecz jasna/; innych grup dyskutantów nie wymieniam z powodu znużenia.

Jest oczywiste, że Dziesiąty Zjazd przewodniej siły mógłby istotnie stać się wydarzeniem epokowym, gdyby podjął decyzję o rozwiązaniu partii. Byłaby to decyzja uzasadniona, uczciwa i mądra, albowiem dałaby szansę ocalenia przynajmniej tych nędznych resztek dorobku polskiej lewicy, których nie zdołano dotąd unicestwić - dałaby także szansę zorganizowania się po raz pierwszy w sposób niemal naturalny zwolennikom dziewiętnastowiecznych doktryn ekonomicznych oraz, być może, programu Gorbaczowa. Nie widzę powodu, by owa mniejszość miała być prześladowana z powodu naiwności - jeśli jest to istotnie naiwność. Uzasadnieniem wniosku na powyższej sprawie mógłby się zająć tandem Jaruzelski-Górnicki, prezentując przekonujące dowody zrealizowania założonych zadań minionych etapów - cel jest przecież niemal osiągnięty zarówno w sferze gospodarki, jak i w tzw. nadbudowie: idzie o to, kto zechce się schylić, żeby posprzątać to, co zostało.

Mam kilka pomysłów w sprawie sposobu posprzątania, ale nie chciałbym ich przedwcześnie ujawniać - w każdym razie nie idzie o mokrą robotę, a jeden z wariantów uwzględni nawet dalszą obecność /i udział/ jednostek sojuszniczej armii, stacjonujących tu i ówdzie w naszym kraju. Obawiam się jednak, że pomysły te nikogo nie zainteresują - oczywiście prócz chłopców Kiszoszaka - albowiem na razie sprzątać się nie będzie.

Rzecz w tym, że władza ludowa jest biedna, jak się rzekło, ale bynajmniej nie uboga. Przeciwnie. Wprawdzie generał Baryła ujawnił nieznane dotąd wyznawcom marksizmu "ścisle więzi między zdrowiem moralnym społeczeństwa a stanem naszej gospodarki", obalając na oczach zdumionych katolików z PRON-u akajomat o Bycie kształtującym Świadomość, ale owe działania maskujące nie są w stanie ukryć rosnącej zamożności czerwonej arystokracji - byle telewizj dostrzec musi, że jej przedstawiciele

le nie noszą konfekcji w typowych rozmiarowzrostach i rzadko mieszczą się w standardowych fotelach.

Mógłbym się powołać na "krótki kurs historii WKP/b/" i przypomnieć tak zwanych nepmanów, ale nie w głowie mi żarty. Jest groźnym faktem, że prosowiecka elita nie ogranicza się do sprawowania trójwładzy - właścicieli, pracodawców i kapłanów - ale intensywnie rozbudowuje na wszelki wypadek swoje folwaroczki, zagarniając ile się da i jak się da.

Rzeczpospolita w ruinie, świat pracy sproletaryzowany i rozпиты, ale spójrzcie no tylko na te fortunki, rosnące w rozmaitych zakątkach! Trzysta milionów dolarów obrotu rocznego w Pewexie - nie bardzo wiadomo, czym właściwie. Dwa miliardy dolarów w posiadaniu spółki akcyjnej "Bank Polska Kasa Opieki" - i nadal nie wiemy, do czyjej kieszeni wędrują zyski, nie znamy akcjonariuszy. A firmy polonijne, sport, butiki, czarny rynek dewizowy - jak myślicie, czy nie mają swojego protektora? Przeczytajcie "Złego" Tyrmanda i pomyślcie, jak pięknie rozwinęła się od tamtych czasów spółdzielnia "Woreczek"... Skoro zaś mowa o prezesach, to rzućcie okiem na partyjny koncert "RSW Prasa" i oszacujcie jego obroty pamiętając, że kioski "Ruchu" stoją już wszędzie - od Ustrzyk Górnych po cypel Helu. Ciekawe też, kto koordynuje dostawy narkotyków na rynek wewnętrzny i uczestniczy w tajemniczych przetargach, od czasu do czasu sygnalizowanych przez Interpol. Co się stało z pewnym jubilerem, bywalcem amsterdamskiej giełdy brylantowej? Gdzie jest złoto z FOM-u? Kto kieruje eksportem naszego srebra i na jakich zasadach? - dość.

Ty myślisz, miły mój, o zdobyciu jakiejś niedrogiej koszuli, o tym jak by tu odłożyć na wakacje, albo może o tym, jak Twoja rodzina zapłaci przypadający na nią kawałek długu narodowego /do tych dwóch i pół tysiąca dolarów dorzuci jeszcze pięć setek - do strefy rublowej/, ale tymczasem byle podoficer od Kiszczaka kupuje działkę za milion albo wózek za dwa i pół miliona - o sztabowcach zamilczmy, strach bierze...

Uświadom sobie wreszcie - to nie są bojowniczy idej. Cały aparat - wyjątki wydają się mało prawdopodobne - zwłaszcza ta jego część, która z założenia musi być marnie wynagradzana /np. prokuratorzy/, wie ile można z owego czerwonego sukna Rzeczypospolitej już czterdzieści jeden lat. Rośnie trzecie pokolenie właścicieli Polski Ludowej - już nie bananowe, jak za Gomulki, wymagania rosną szybko... Wielki szmal, niewyobrażalnie wielki szmal nagromadził się w tych willach, daczach, precjozach, dziełach sztuki, przedsiębiorstwach i spółkach, warsztatach i szklarniach - nie tylko w kraju, ale któż zbada przepastne głębinę sejfów i tajnych kont w zagranicznych bankach...

Nie jestem mitomanem. To ty nim jesteś, jeśli wierzysz, że człowiek z aparatu kontentuje się dwiema czy trzema dziesiątkami tysięcy złotych polskich miesięcznie, nie mając nic nadto, prócz wrzodów żołądka i poczucia dobrze spełnionego obowiązku partyjnego. Zresztą - do licha, spójrz na nich raz jeszcze, gdy się krygują przed kamerami - spróbuj oszacować ich wartość tak, jak zrobiłbyś to będąc kelnerem w Adria czy Holiday's Inn.

W tym nasze nieszczęście - albowiem tego szmalu bronić będą zębami i pazurami, rujnując gospodarkę, byle utrzymać kurs dolara, gnębiąc indywidualne rolnictwo, byle zachapać dwie stowy za goździka, terroryzując inteligencję, byle mieć w łapach wymianę "kulturalną" z Zachodem. I w tym nasza szansa - albowiem ich tłumacz pewnego dnia zaleje im ślepią, zablokuje arterie, zadławi gardziele. Pamiętacie może ten frazes o wyzyskiwanych masach ludowych przedrewolucyjnej Rosji? "Nie miały nic do stracenia...". Jesteśmy w tej samej sytuacji. I dlatego też - nie tylko dlatego, że mamy rację, to rzadko wystarcza - możemy zwyciężyć. Kto wie - może właśnie różańcami, które tak zirytowały rzeczownika pra-

Gdy się ma prawie wszystko, wówczas pojawia się i ę k. Widywalicie jego błyski w niejednych oczach podczas tamtych miesięcy. Lęk, gdy już jest, nie znika - powraca, narasta, draży i paraliżuje. Bywa, że zabija.

Wicepremier Rakowski zapowiadał był swego czasu, że działacze "byłej Solidarności" powymierają na gruźlicę. Ten etap walki i porozumienia jest właśnie realizowany. Ale wicepremier Rakowski nie jest nieśmiertelny. Jak myślicie, czy trzeba do niego będzie strzelać z tyłu - w pobliżu jakiegoś nocnego kina? Osobiście uważam, że wystarczy trochę poczekać. Niechby i z różańcem w dłoniach. Chętnie pomodłę się za niego - za nich wszystkich. O lekką śmierć - i o łaskę przebaczenia, nim odejdą. Kto wie, może tego właśnie się boją najbardziej? Kompleks potępienia wiele by tłumaczył.

Rozgadałem się niepotrzebnie, a czasu mało. Wkrótce Dziesiąty Zjazd. Byłoby zabawne, gdyby się okazało, że to już ostatni. Spróbujmy więc tak właśnie nań popatrzeć - jak na pożegnalny spektakl wyaranżowanych kabotynów, niezdolnych już ani wzruszać, ani wywołać aplauz - nie budzących też łęku, jedynie odrzęz zmięszaną ze współczuciem.

Owocnych obrad, towarzysze
zagrajcie jeszcze jeden raz
to nio, że żaden widz nie przyszedł
przyjdziemy, by pożegnać was
to jest spektakl ostatni
kończy się engagement
czeka na was przy szatni
stary diabeł - Iwan...

ezop

K O M U N I K A T

16 maja 1986 r. o godz. 19.00 zostali zatrzymani przez SB:

Lech Kołodziejczyk, zam. Kraków ul. Odrzańska 8/57
Leszek Lipnicki, zam. Kraków ul. Potiebni 9/6
Bogdan Goleń, zam. Kraków ul. Żytnia 4

Aktualnie przebywają w areszcie tymczasowym więzienia przy ul. Montelupich. Stanowią kolejne ofiary bezprawia ustanowionego 13 grudnia 1981 r.

O Ś W I A D C Z E N I E

W związku z rozpowszechnianymi informacjami o powiązaniach p. Romana Pyrozaka z Wydawnictwem Myśli Nieinternowanej wyjaśniamy:

Jedyny kontakt p. Pyrozaka z nami miał miejsce po wydaniu wiosną 1985 r. trzech numerów "Myśli Głodujących" z okazji głódówki w Starym Bieżanowie, gdzie przypadkiem stał się on jednym z pośredników pomiędzy uczestnikami głódówki a kolporterami Wydawnictwa.

Czujemy się w obowiązku zdemontowania pogłosek rozpuszczanych przez p. Pyrozaka, jakoby był on organizatorem i szefem naszego Wydawnictwa. W sprawie tej zajmemy w przyszłości bardziej udokumentowane stanowisko. Tymczasem chcemy zdecydowanie odciąć się od stylu bycia Romana Pyrozaka i zakwestionować rozpuszczane przezeń w środowisku legendy mające kreować go na bohatera podziemia. Równocześnie wyrażamy wątpliwości co do czystości intencji jego dotychczasowej działalności.

z upoważnienia Zarządu
Wydawnictwa Myśli Nieinternowanej



WYDAWNICTWO

MYŚLI NIEINTERNOWANEJ

OGŁASZA KONKURS OTWARTY NA:

utwór literacki

opracowanie naukowe oraz

dzieło plastyczne

pod hasłem: **"CZAS PRÓBY"**

Celem konkursu jest umożliwienie niezależnym twórcom i intelektualistom dotarcie do szerokiego kręgu odbiorców ze swym dorobkiem a także umożliwienie wykorzystania go w praktyce dziś lub w przyszłości, gdy powstaną warunki dla jego upowszechnienia.

Prace konkursowe oceniane będą w następujących kategoriach:

1. UTWÓR LITERACKI

- opowiadanie, nowela, utwór poetycki, utwór satyryczny.

2. PUBLICYSTYKA I DOKUMENTACJA

- esej, felieton, recenzja krytyczna, reportaż, fotoreportaż, rejestracja dźwiękowa wydarzeń godnych upamiętnienia.

3. OPRACOWANIE NAUKOWE

- projekt, sprawozdanie, referat problemowy, zarys koncepcji, analiza, sprawozdanie z badań /ew. z dokumentacją/, esej naukowy, wynalazek.

4. DZIEŁO PLASTYCZNE

- grafika, piaskorzeźba, rzeźba, plakat, fotografia /w pełnym zakresie technik o cechach niereportażowych/, film dokumentalny i fabularyzowany.

W każdej kategorii konkursowej rozpatrywane będzie przyznanie III nagród w wysokości:

I - 25 tys. zł.

II - 10 tys. zł.

III - 5 tys. zł.

Ponadto przewiduje się przyznanie dla szczególnie wybitnej pracy wybranej spośród wszystkich kategorii

GRAND PRIX

w wysokości 100 tys. złotych

oraz medalu pamiątkowego.

Ocenię podlegają zarówno prace nadające się do publikacji i innej formy upowszechniania jak i prace niedostosowane do aktualnych możliwości upowszechniania oraz takie, których autorzy nie wyrażają zgody /z uzasadnionych powodów/ na współczesne publikowanie /np. dokumentacja represji/.

WARUNKI KONKURSU:

1. Termin nadsyłania prac mija z dniem 31 grudnia 1986 r.
2. Decyzja Sądu Konkursowego podana zostanie w terminie do 1 marca 1987 r. za pośrednictwem prasy Wydawnictwa.
3. W każdej z kategorii oceniane będą wyłącznie prace nigdzie nie publikowane, nie rozpowszechniane i nie nagradzane.
4. Zakres podejmowanej problematyki jest dowolny - od szczegółowych opracowań faktograficznych, poprzez artystyczne lub problemowe odzwierciedlenie polskiej teraźniejszości i przyszłości, aż po kompletne opracowania techniczne czy też ekonomiczne /np. projekt systemu samopomocy, model organizacji warsztatu samokształceniowego, budowa instalacji przeciwważuszeniowej itd./.
5. Rozmiary prac konkursowych mogą być dowolne.
6. Organizatorzy zamierzają rozpocząć publikowanie napływających utworów i dzieł przed rozstrzygnięciem Konkursu. Pozostanie to bez wpływu na ostateczny werdykt Sądu Konkursowego.
7. Niezależnie od przyznanych nagród autorom wszystkich prac publikowanych zostaną wypłacone honoraria autorskie zgodnie z aktualną tabelą stawek autorskich WMN.
Z autorami prac nie objętych tabelą stawek oraz nie nadających się do publikacji mogą być zawierane indywidualne umowy zakupu "wyłącznych praw" przez Wydawnictwo.
8. Maszynopisy i fotokopie prac zarówno nagrodzonych jak i nienagrodzonych nie będą zwracane.
9. Wszelkie prace nagrodzone, po wypłaceniu dodatkowych honorariów autorskich /patrz p. 7/ stają się własnością Organizatora Konkursu.
10. Nadsyłane prace winny być dokładnie opakowane i oznaczone godłem oraz dopiskiem "CZAS PRÓBY". Wewnątrz opakowania dodatkowo winna znajdować się koperta z godłem autora zawierająca 4 odcinki kart identyfikacyjnych /np. fragmenty pocztówek, kart do gry itp./ służących przyszłemu uzgodnieniu /ustaleniu/ kanałów korespondencyjnych.
11. Bezpośrednio po ogłoszeniu wyników konkursu bądź po publikacji autorzy winni przesłać 1 odcinek identyfikacyjny Wydawnictwu celem umożliwienia wypłaty nagrody bądź honorarium autorskiego.
12. Wszelkie zastrzeżenia co do terminów rozpowszechniania, podpisów pod publikowanymi pracami, uwagi lub propozycje dotyczące umowy kupna opracowań trudnych do publikowania oraz zastrzeżenia zwrotu w przypadku nienagrodzenia lub niewykorzystania, winny być podane wewnątrz opakowania.
13. Każda z prac winna posiadać wyraźne oznaczenie działu, do którego autor ją zasyła. W przypadku rozbieżności oceny autora i oceny Sądu Konkursowego obowiązująca jest decyzja jury.

